

Co czytają poeci?
(o intertekstualnej interpretacji utworów poetyckich)

Zagadnienie intertekstualności stało się jedną z podstawowych kwestii, znajdujących się w kręgu refleksji teoretyków i krytyków literatury. Szeroki przegląd sposobów jej rozumienia dał Stanisław Balbus w swej książce *Między stylami*¹. Przypomnijmy, iż wcześniej problemami intertekstualności zajął się Michał Głowiński². W obu tych propozycjach intertekstualność rozumiana jest bardzo szeroko. Przed takimi biegunowymi sposobami jej pojmowania staje każdy, kto próbuje poruszać się na terenie związków pomiędzy tekstami. Ową biegunowość można określić przywołując trzy główne stanowiska badawcze. G. Genette określa intertekstualność jako „relację współobecności pomiędzy dwoma lub więcej tekstami, to znaczy ejdetycznie, najczęściej przez efektywną obecność jednego tekstu w drugim”³. Jak zauważa w swym szkicu Głowiński, takie wąskie rozumienie ogranicza zjawisko intertekstualności do cytatu i aluzji. Pojawia się też definicja R. Barthesa, który twierdził, iż „do tekstu trafia wszelaka mowa, zarówno epok minionych, jak i doby współczesnej [...] na zasadzie rozproszonego przenikania”⁴. Takie rozumienie intertekstu wydaje się bliskie Genette’owskiej kategorii architekstualności⁵. Wydaje się, iż należy wreszcie przypomnieć rozumienie intertekstualności zaproponowane przez Riffaterre’a, który stwierdza: „Tekst nie odwołuje się do przedmiotów spoza niego, lecz do

¹ S. Balbus: *Między stylami*. Kraków 1993.

² M. Głowiński: *O intertekstualności*. W: tenże: *Poetyka i okolice*. Warszawa 1992.

³ G. Genette: *Palimpsestes. La littérature au second degré*. Paris 1982, s. 8 (cyt. za A. Dziadek: *Interpretant – zarys zagadnienia*. W: *Znajomym gościńcem. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. T. Sławek, współprac. D. Nawarecki, D. Pawelec. Katowice 1993, s. 215.

⁴ R. Barthes: *Teoria tekstu*. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. Oprac. H. Markiewicz. T. 4. Cz. 2. Kraków 1992, s. 198.

⁵ Por. M. Głowiński: *O intertekstualności...*, s. 95.

intertekstu. Słowa tekstu znaczą nie poprzez odwoływanie się do rzeczy, lecz przez presuponowanie innych tekstów.”⁶

Te wstępne uwagi o różnorodnych sposobach rozumienia intertekstu wydają się niezbędne przy rozważaniach nad miejscem kategorii intertekstualności w szkolnej analizie utworu poetyckiego. Programy nauczania obowiązujące w ostatnich latach w szkołach średnich zawierały dział programu „Kontynuacje i nawiązania”, przynoszący propozycje tekstów (głównie lirycznych), które zaświadczały o istniejącym ruchu konwencji literackich. Taki dobór tekstów jest oczywiście uprawniony, podkreślić jednak należy, iż proponowana przez nas kategoria intertekstualności pozwala na szersze spojrzenie na tekst poetycki.

Szkic niniejszy stanowi próbę wskazania na przykładzie kilku zaledwie wierszy — tych nowych możliwości interpretacyjnych, jakie daje kategoria intertekstualności. Rozpocznijmy od wiersza Wisławy Szymborskiej *Niektórzy lubią poezję*.

Na pierwszy rzut oka tak sformułowany tytuł wiersza stanowi sąd odnoszący się do pewnych zjawisk z zakresu życia literackiego. Co więcej, nosi znamię sądu wartościującego fakt, o którym mówi. Można by sformułować go w sposób następujący: *To dobrze że istnieją ludzie, którzy lubią poezję, a więc potrafią ją zrozumieć i wartościować*. Myślę, że takie przestylizowanie tytułu nie powinno budzić sprzeciwu. Wiersz Szymborskiej składa się z trzech strof, których pierwsze wersy są rozpisaniem kolejnych wyrazów, stanowiących tytułowe zdanie. Po nich następuje dalsza część strofy, sprawiająca wrażenie definicji tych słów. Skoro tak, to prawomocne wydaje się zestawienie tekstu wiersza z definicjami słownikowymi, jakie podaje wciąż największy jeszcze *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego⁷. Wyniki tego zestawienia przynosi poniższa tabela:

Wiersz Szymborskiej	Słownik Doroszewskiego
<i>Niektórzy</i> – czyli nie wszyscy. Nawet nie większość wszystkich ale mniejszość. Nie licząc szkół, gdzie się musi i samych poetów, będzie tych osób chyba dwie na tysiąc	<i>Niektóry</i> – tworzy wyrażenia oznaczające: część (przeważnie niewielką) zbioru zespołu, zakresu czego, przeciwstawianą innej części albo całości, wyróżnianą z tej całości, nie wszyscy, nie wszystkie
<i>Lubią</i> – ale lubi się także rosół z makaronem, lubi się komplementy i kolor niebieski, lubi się stary szalik, lubi się stawiać na swoim, lubi się głaskać psa	<i>Lubić</i> – mieć w czym upodobanie, znajdować w czym przyjemność, mieć skłonność, pociąg do czego; czuć do kogo sympatię, być do kogo przywiązany

⁶ Cyt. za A. Dziadek: *Interpretant...*, s. 216.

⁷ *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1958.

<i>Poezję –</i> tylko co to takiego poezja. Niejedna chwiejna odpowiedź na to pytanie już padła. A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego jak zbawiennej poręczy.	<i>Poezja — sztuka poetycka.</i> Jako pierwszy z przykładów użycia pojawia się wiersz Broniewskiego: <i>Nie wiem, co to poezja</i> <i>Nie wiem po co i na co,</i> <i>wiem, że czasami ludzie</i> <i>czytają wiersze i płaczą.</i>
---	--

Nie ulega wątpliwości, że na pytanie postawione w tytule niniejszego szkicu odpowiedzieć można po lekturze wiersza Szymborskiej, iż poeci czytają słowniki!

To odniesienie do *Słownika języka polskiego* ma również inne, znacznie poważniejsze konsekwencje. Oto początkowa hipoteza interpretacyjna musi ulec zasadniczej zmianie. Zdanie *niektórzy lubią poezję* nie rysuje się już optymistycznie. Definicje słownikowe wprowadziły tu wiele przewartościowań. Po pierwsze, 'niektórzy' oznacza grupę bardzo niewielką (w wierszu Szymborskiej 2 promile populacji), 'lubić' można praktycznie wszystko, przy czym znaczenie tego słowa jest bardzo szerokie (u Szymborskiej: makaron, szalik — może przez kogoś подарowany i dlatego ulubiony, psa). Wreszcie pojęcia 'poezja' umyka wszelkiej próbie definiowania (w wierszu Szymborskiej powtórzenie *nie wiem i nie wiem*). Ten brak możliwości bliższego określenia, czym jest poezja, jest tym czynnikiem, który dla Szymborskiej liczy się najbardziej. To właśnie nieokreśloność materii poetyckiej decyduje o jej wartości. Ale wówczas sąd niektórych, iż 'lubią' poezję, staje się sądem wypowiedzianym przez profana, który nie rozumie istoty problemu. Tylko poeta, nie wiedząc nic konkretnego o poezji, może powiedzieć „trzymam się tego, jak zbawiennej poręczy”, gdyż owa niewiedza pozwala zachować trzeźwość sądów.

Zupełnie inny kontekst przywołują wiersze Jerzego Niemojowskiego, które swoimi tytułami odsyłają do twórczości Leopolda Staffa:

DEDYKACJA NA PÓŹNIEJSZYCH UTWORACH LEOPOLDA STAFFA

N a p i s

Paradoks *ścieżek polnych przez ucho igielne,*
W które się rozproszona *tęcza łez i krwi*
Wlała, żywiąc w locie, jak nieskazitelna
Żywie myśli, *sowim piórem* omiatając sny,
Poznaj: *ścieżek lot kręty pod wysokie drzewa,*
Sosno *barwie miodu,* nie cedry, nie tuje —
I choć *martwa pogoda wiklinę* przesiewa,
Muz dziewięć z gardeł fletów pręt słońca wysnuje.

Podszewka napisu

Rosną wysokie drzewa z gleby napęczniałej
Zgryzotą i drze korzeń hemisferę skały,
Po której obrys myśli stoczył się w zwątpienie,
Za współrzedne przyjąwszy wądroża i sienie
I sztolnie rozłożywszy jak kret karbunkuły
W ciele ziemi, gdzie ropę sączy pokarm czuły
I w wietrze się skryształła w śmiech otartym lotem —
Bujnie wysokie drzewa kładą się pokotem.

DEDYKACJA NA WIERSZACH WCZEŚNIEJSZYCH LEOPOLDA STAFFA

Napis

Nie będzie *dnia dla duszy*, dla rzęsy królewskiej
Wzniosłych leków w tercynach czarodziejskich krojów —
Zginie kwiat na gałęziach dla *ptaków niebieskich*,
Gdy *snami o potędze* są sny o rozstroju.
Skryta w *puchach łabędzich* rozjątrzy się rana,
Gdy łoskot się odezwie na miedzianej strunie
Lir, z których dźwięk wyczerpiesz, Żertwi ukochana,
Aż cień tak się rozrośnie, że *miecz* się wysunie.

Podszewka napisu

Ach, *gałęzie kwitnące* z rozpryskiem szrapneli,
Taśmy *godzin* przedarte, opuchłe od krzyku,
Łód w ustach pospajany na czerni i bieli
Stygnących *dusz* i zdartych afiszy z pomników...!
O, szorstkich marzycieli *Mistrzu* nasz *łabędzi*,
Obejmiesz werbel głuchy? Jaki sen nim skrwawisz?
Ptaku skrzydeł zmiażdżonych, przyjdiesz po kołędzie
W tę noc — po lejach, którym Szatan błogosławi.

Oba wiersze wchodzą w bardzo wiele intertekstualnych zależności, które postaramy się ukazać. Oczywiście tytuły obu wierszy skierowują nas ku poetyckiemu dorobkowi Leopolda Staffa jako pierwszemu kręgowi intertekstu, przywołanemu przez analizowane utwory. Przypomnijmy tytuły kolejnych tomów Leopolda Staffa: *Sny o potędze*, *Mistrz Twardowski*, *Dzień Duszy*, *Ptakom niebieskim*, *Gałęż kwitnąca*, *Uśmiechy godzin*, *Wcieniu miecza*, *Łabędź i lira*, *Tęcza lez i krwi*, *Ścieżki polne*, *Sowim piórem*, *Ucho igielne*, *Wysokie drzewa*, *Barwa*

miodu, Martwa Pogoda, Wiklina, Dziewięć muz. Obecność tych tytułów w obu wierszach Niemojowskiego jest wyraźna (ilustrują to wyróżnienia poczynione przeze mnie w tekście wierszy). Wszystkie tomy Staffowskie znalazły tu swoje miejsce!

Drugi związek intertekstualny zachodzi pomiędzy oboma tekstami emigracyjnego poety. Wskazują nań nie tylko zbieżne w dużej części tytuły, lecz również datyienne położone pod oboma tekstami. Wiersz *Dedykacja na późniejszych utworach Leopolda Staffa* napisany został „w trudną wigilię MCMLXXXI”, wiersz *Dedykacja na wierszach wcześniejszych Leopolda Staffa* nosi datę „W Boże Narodzenie MCMLXXXI”. Czy fakt takiego datowania — dodajmy odwracającego wewnątrz-staffowski porządek — ma jakieś konsekwencje interpretacyjne? Wydaje się, że tak. Znacznie rzecz upraszczając, wiersze późniejsze Staffa to te, które wpisują się w pewien klasyczny porządek, filozofię pracy, chrystianizm⁸. Wiersze wcześniejsze to te, które powstały w okresie fascynacji filozofią Nietzschego i zawierają postulat wewnętrznej doskonałości (jak Kowal).

Ostatni wreszcie kontekst intertekstualny, to zależność pomiędzy partiami obu tekstów oznaczonych jako 'napis' i 'podszewka napisu'. Oczywiście rozumieć je trzeba zgodnie z utartym zwrotem frazeologicznym 'obejrzeć coś od podszewki', to znaczy 'zobaczyć, jaka jest prawda'. Oba 'napisy' budują świat, w który wpisany jest pewien porządek, świat, w którym panuje ład — i chociaż nie można określić go jako pogodnego, to jest nacechowany spokojem, kultem przyrody (w pierwszym tekście), baśniowością (w wierszu drugim). Zgodny jest z tym, co o Staffie powiedział Ludwik Hieronim Morstin: „Nie był takim nieprzytomnym czcicielem radości poety, który miał smutek w duszy, choć pozornie był wybrańcem losu i mógł uchodzić za bardzo szczęśliwego.”⁹

'Podszewki napisu' budują rzeczywistość zgoła odmienną. Naturalistyczne wizje pierwszego 'napisu' (*I sztolnie rozłożywszy jak kret karbunkuly // W ciele ziemi, gdzie ropę sący pokarm czuły*), wizja kataklizmu, w wyniku którego wysokie drzewa kładą się pokotem, w drugiej 'podszewce' przeobrażają się w wizję apokaliptycznej zagłady (*Taśmy godzin przedarte, opuchłe od krzyku // Lód w ustach*). Dodatkowo w zakończeniu drugiego z wierszy pojawia się kontekst sakralizujący przedstawioną rzeczywistość. Data napisania wiersza (Boże Narodzenie) każe w postaci Mistrza, który „przyjdzie po kolędzie” rozpoznać Chrystusa. Wówczas zakończenie wiersza przybiera charakter ostatecznej walki między Dobrem i Złem, Bogiem i Szatanem (nb. tym z *Deszczu jesiennego*).

Podane w dedykacjach obu wierszy datyienne pozwalają wreszcie podporządkować wszystkie te ślady interpretacyjne jednej hipotezie. Oba wiersze powstają w kilka dni po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego,

⁸ Por. np. I. Maciejewska: *Leopold Staff. Warszawski okres twórczości*. Warszawa 1973.

⁹ L. H. Morstin: *Z Leopoldem Staffem w ziemi obiecanej*. W: *Opowieści o ludziach i zdarzeniach*. Warszawa 1964, s. 27.

który poecie — znajdującemu się w Londynie — musiał wydawać się wizją spełnionej Apokalipsy. Stąd próby ucieczki w ideologię wyznawaną przez „wczesnego” Staffa, stąd walka Dobra ze Złem, stąd gorzycz płynąca z obu tekstów.

I wreszcie ostatnia próba odpowiedzi na tytułowe pytanie: co czytają poeci? Przynosi ją wiersz Wisławy Szymborskiej *Recenzja z nie napisanego wiersza*.

W pierwszych słowach utworu
autorka stwierdza, że *Ziemia jest mała,*
niebo natomiast duże do przesady,
a gwiazd cytuję „więcej w nim niż trzeba”.

W opisie nieba czuć pewną bezradność,
autorka gubi się w *strasznym przestworze,*
uderza ją *martwota wielu planet*
i wkrótce w jej umyśle (dodajmy: nieścisłym)
zaczyna rodzić się pytanie,
czy aby jednak nie jesteśmy sami
pod słońcem, pod wszystkimi na świecie słońcami?

Na przekór rachunkowi prawdopodobieństwa!
I powszechnemu dzisiaj przekonaniu!
Wbrew niezbitym dowodom, które lada dzień
mogą wpaść w ludzkie ręce! Ach poezja.

Tymczasem nasza wieszczka powraca na *Ziemię,*
planetę, która „toczy się bez świadków”
jedyną „science fiction, na jaką stać kosmos”.
Rozpacz Pascala (1623—1662, przyp. nasz)
wydaje się autorce *nie mieć konkurencji*
na żadnej Andromedzie ani Kasjopei.
Wylącznieść wyolbrzymia i zobowiązuje,
wyłania się więc problem jak żyć et-caetera,
albowiem „pustka tego za nas nie rozstrzygnie”.
„Mój Boże, woła człowiek do Samego Siebie,
ulituj się nade mną, oświeć mnie”...

Autorkę gnębi myśl o życiu trwożonym tak lekko,
jakby go było w zapasie bez dna.
O wojnach, które — jej przekornym zdaniem —
przegrywane są zawsze po obydwu stronach.
O „państwie się” (sic!) ludzi nad ludźmi.
Przez utwór prześwituje intencja moralna.
Pod mniej naiwnym piórem rozblęśłaby może.

Niestety, cóż. Ta z gruntu ryzykowna teza
(czy aby jednak nie jesteśmy sami
pod słońcem, pod wszystkimi na świecie słońcami)
i rozwinięcie jej w niefrasobliwym stylu
(mieszanina wzniosłości z mową pospolitą)
sprawiają, że któż temu wiarę da?
Z pewnością nikt. No właśnie.

Wiersz przywołuje dwie konotacje intertekstualne. Po pierwsze, jest to wypowiedź recenzyjna. W tekście przywołano wszystkie wyznaczniki tego rodzaju wypowiedzi metaliterackiej. Wypełnia ona funkcje recenzji: referującą, oceniającą, postulatyczną¹⁰. Drugi ciąg kontekstów intertekstualnych stanowi tekst wiersza nie napisanego! W cytowanym tekście wiersza Szymborskiej te partie wyróżniłem kursywą. Składają się nań nie tylko przytoczenia wzięte w cytaty, lecz również partie tekstu recenzenckiego, z których dowiadujemy się o „zawartości wiersza”. Niezwykle wyrafinowana to gra, która pozwala wpisać tekst wiersza zamierzonego, a nie napisanego do innego wiersza, który z kolei wypełnia wymogi tekstu krytycznoliterackiego. A wiersz ten — nie napisany — musi pozostać jedynie w zamyśle, to bowiem, co „zawiera”, zdaje się świadczyć, iż rzeczywiście na tekst ciekawy artystycznie się nie zapowiada!

Podsumujmy nasze dotychczasowe dociekania. W tytule postawiliśmy pytanie „co czytają poeci?” Odpowiedź można sformułować w sposób następujący: „czytają słowniki, rozprawy krytycznoliterackie, wiersze innych poetów i własne teksty pomyślane, a nie napisane”. Oczywiście próbę takiej odpowiedzi należy potraktować jako zabawę. Przedstawiona propozycja interpretacji — i to już stwierdzenie serio — może być wykorzystana na lekcjach języka polskiego jako przykład intertekstualnych rozważań o tekście poetyckim. Może również służyć integracji nauczania literatury z nauką o języku i wprowadzeniu kontekstów teoretycznoliterackich.

¹⁰ Por. J. Sławiński: *Funkcje krytyki literackiej*. W: tenże: *Dzieło, język, tradycja*. Warszawa 1974; por. też J. Paszek: *Recenzja*. W: *Łeksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*. Red. M. Pytasz. Gorzów Wielkopolski 1993.

Богдан Зелер

ЧТО ЧИТАЮТ ПОЭТЫ?
(ОБ ИНТЕРТЕКСТУАЛЬНОЙ ИНТЕРПРЕТАЦИИ ПОЕТИЧЕСКИХ ПРОИЗВЕДЕНИЙ)

Резюме

В очерке представлено предложения интерпретации стихотворений Эжего Немоевского и Виславы Шымборской. Плоскостью интерпретации были зависимости интертекстуальные анализируемых произведений в понимании, каком придают этом понятию Женет и Барте. Представленное предложение прочтений вписывается в проблематику, определяемую в дидактике понятием: интерпретационные контексты.

Bogdan Zeler

WHAT POETS READ?
(ON THE INTERTEXTUAL INTERPRETATION OF POETIC WORKS)

Summary

This sketch presents a proposition for interoretation of the verses of Jerzy Niemojewski and Wisława Szymborska. As the interpretational plane was taken the intertextual relationships of the works analysed, in the understanding given to this conception by Genette and Barthes. The proposition presented for these readings should be included in the problem matter described in didactic science by the term: interpretational contexts.